



**POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE  
NA WILEŃSZCZYŹNIE JAKO  
KONTYNUACJA SPOŁECZNEJ  
DZIAŁALNOŚCI  
NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ  
W XIX I XX WIEKU.**

Monika Harłukowicz – kl. 2C  
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2  
w Lęborku

Gdańsk - Lębork 2006

Formatowanie, korekta i drukowanie

Janusz Bohdanowicz  
„Czortek”

Adres kontaktowy: Janusz Bohdanowicz  
02-647 Warszawa ul. Bachmacka 4 m. 66  
Tel. 22-854-05-23, kom.662-249-166  
E-mail: [janusz40@poczta.onet.pl](mailto:janusz40@poczta.onet.pl)

Kłęsa wojska polskiego we wrześniu 1939 r. nie załamała całkowicie społeczeństwa polskiego. Mimo wprowadzonego przez najeźdźców hitlerowskiego i sowieckiego terroru już od pierwszych dni okupacji rozwinął się na ziemiach wchodzących w skład II Rzeczypospolitej ruch oporu.

W swojej pracy chciałabym przedstawić powstanie, rozwój i upadek Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie w latach 1939-1945 jako kontynuację społecznej działalności niepodległościowej Polaków z XIX i początku XX wieku.

Mało, kto dzisiaj widzi w działalności Polskiego Państwa Podziemnego kontynuację pracy, jaką zapoczątkowali Polacy po III rozbiórce Polski, którą prowadzono z nieopisanym heroizmem, wbrew przeciwności i grożącym surowym represjom ze strony zaborcy. Walka o odzyskanie zabranej brutalnie, przemocą niepodległości to ogniwo wspólne dla Polaków z XIX wieku i z czasów II wojny światowej.

Zacznijmy może od XIX wieku.

Działalności niepodległościowe na Wileńszczyźnie ściśle związana jest z utworzonym w 1815 r. decyzją Kongresu Wiedeńskiego autonomicznego Królestwa Polskiego, związanego unią personalną z Rosją, które ponadto posiadało własny parlament, wojsko, administrację, system monetarny i oświatowy. Znaczna część polskiego społeczeństwa przyjęła utworzenie Królestwa Polskiego z zadowoleniem. Chociaż nie było ono państwem niepodległym, to zakres swobód budził nadzieję na pozytywny jego rozwój i respektowanie tożsamości narodowej Polaków. Ówczesne nastroje odzwierciedlała napisana przez Alojzego Felińskiego pieśń „Boże coś Polskę”, w której znalazły się słowa „Naszego króla (tj. Aleksandra I, który był także carem Rosji) zachowaj Nam Panie”. Niestety, szybko okazało się, że car Aleksander I nie zamierzał konstytucji respektować, łamiąc jej zapisy na każdym kroku. Wbrew woli Polaków namiestnikiem nie został mianowany przez cara popularny w społeczeństwie książę Adam Jerzy Czartoryski, lecz całkowicie mu posłuszny generał Józef Zają-

czek. Urzędnicy, którzy przejawiali niezależność, szybko tracili swoje stanowiska. W kraju panowała napięta sytuacja, zwłaszcza wśród młodzieży, która protestowała przeciwko wzajemnemu szpiegowaniu się popieranemu przez władzę. Z urzędu musiał ustąpić nawet Wileński kurator oświaty Adam Jerzy Czartoryski. Największą nienawiść budził wielki Książę Konstanty Pawłowicz, naczelny wódz armii Królestwa Polskiego, który korzystając ze swojej silnej pozycji, rządził prawie samodzielnie. Uważając się za jego rzeczywistego władcę za nic sobie miał konstytucję, a armią, którą dowodził, zameczył musztrami i drobiazgowymi regulaminami. W swojej bezkarności posuwał się do tego stopnia, że bił i obrażał oficerów w obecności żołnierzy. W efekcie przyczynił się do wielu dymisji, a nawet samobójstw.

Postacią równie znienawidzoną, co Konstanty, był Nikołaj Nowosilcow, który pełnił funkcję komisarza carskiego u boku namiestnika. Był znany z tego, że otwarcie sprzeciwiał się, jakiegokolwiek autonomii. Co więcej nakłaniał cara do likwidacji autonomii. Antypolska i antykonstytucyjna polityka wpłynęła na szybkie zorganizowanie się opozycji legalnej, ale jej działania zostały zduszone wprowadzoną w 1819 r. cenzurą prewencyjną. Zwycięstwo to jednak było pozorne, bo w rzeczywistości niechęć do władz przyczyniła się do powstania opozycji nielegalnej, której celem była walka o przestrzeganie konstytucji.

Echa tych wydarzeń docierały do Wilna leżącego na tzw. ziemiach wcielonych do Rosji (ziemie I i II zaboru). W latach 1815-1830 działało na Wileńszczyźnie wiele organizacji spiskowych głównie w kręgach młodzieży gimnazjalnej i studenckiej. Dla tej młodzieży wyzwaniem stała się mickiewiczowska „Oda do młodości”, wzywająca do działania i zmian. W tym okresie zawiązało się ponad 70 organizacji konspiracyjnych.

Wszystkie one przechodziły podobną drogę ewolucji: od kółek samokształceniowych do związków o charakterze niepodległościowym. Organizacje powstałe w Wilnie sprawnie współpracowały z organizacjami w Warszawie. W 1817 r. Ludwik Mauerberger utworzył w Warszawie Związek Przyjaciół pod godłem Panta Koina; w 1819 r. powstał Związek Braci Polaków, w którym działali m.in. Tadeusz Krępowiecki i Wiktor Hetman. Najdłużej działająca organizacja młodzieży było towarzystwo Filomatów, założone w Wilnie w 1817 r.

m.in. przez Tomasza Zana i Adama Mickiewicza, rozbite aresztowaniami w 1823 r.

Wśród oficerów armii Królestwa Polskiego także powstały tajne organizacje. Major Walerian Łukasiński założył w 1819 r. Wolnomularstwo Narodowe, które dwa lata później przemianował na Towarzystwo Patriotyczne. Do towarzystwa, które utrzymywało kontakty z tajnymi związkami młodzieży, należeli oprócz oficerów także ziemianie i urzędnicy. Z inicjatywy ppor. Piotra Wysokiego w Szkole Podchorążych powstało w 1828 r. tajne przysiężenie podchorążych, zwane również spiskiem Wysockiego. Młodzi spiskowcy w nocy z 29/30 XI 1830 roku atakiem na Belweder wywołali powstanie listopadowe.

Aby scharakteryzować istotę fenomenu polskiej konspiracji należy rozpatrzyć każde tajne stowarzyszenie z osobna.

Zacniemy może od „Wolnomularstwa Narodowego”. Była to tajna organizacja niepodległościowa w formach organizacyjnych zbliżona do masonerii, założona w 1819 r. przez majora Waleriana Łukasińskiego. Prawe skrzydło „Wolnomularstwa Narodowego” z Łukasińskim chciało oprzeć walkę o niepodległość na szlachcie i inteligencji, lewe zaś z J. Szrederem – wysuwało hasło uwłaszczenia chłopów, by w ten sposób włączyć ich do walki z zaborcami. W 1820 roku wskutek rosnących sprzeczności i wzrastającym ryzykiem dekonspiracji rosnących sprzeczności i wzrastającym ryzykiem dekonspiracji Łukasiński rozwiązał organizację.

W latach 1817-1822 działało w Wilnie „Towarzystwo Szubrawców”. Skupiło ono literatów i satyryków kontynuujących antyklerykalne tradycje oświecenia w łamach „Tygodnikach Wileńskiego” i „Wiadomości Brukowych”. Jego członkami byli m.in. Jędrzej Śniadecki (od 1819r. prezes) i Tomasz Zan. Towarzystwo Szubrawców przetrwało działalność wskutek represji cesarskiej policji.

Bardzo ważnym związkiem był Związek Przyjaciół Panta Koina (gr. „wszystko wspólne”). Organizacja ta powstała w 1817r. wśród młodzieży studenckiej. Jej założycielem był Ludwik Mauersberger.

Najbardziej znanymi stowarzyszeniami konspiracyjnymi byli filomaci i filareci. Filomaci (gr. „miłośnicy nauki”) tajne stowarzyszenie studentów absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego, działające w latach 1817-1823. Był to jeden z typowych dla początkowych lat XIX wieku związek młodzieży. Założone 1 X 1817 przez m.in. A. Mickiewicza, T. Zana, działało aż do 1821 roku jako „Towarzystwo Filoma-

tyczne”, następnie jako „Towarzystwo Bez Nazwiska” (od 1822 r. tzw. „biali”) tworząc zakonspirowane kierownictwo związków podległych. Liczyło około 20 członków (m.in J. Czeczot, I. Domejko, J. Kowalewski, T. Łóziński, F. Malczewski, J. Sobolewski). Stowarzyszenie łączyło idee XVIII – wieczne (racjonalizm, kult nauki, utopiom moralny, przekonanie o kluczowej dla postępu roli oświaty i wychowania) z romantyczną już wiarą w siłę młodości. Program filomatów ewoluował od samokształcenia i samodoskonalenia moralnego, poprzez: „pracę dla dobra i pomyślność kraju” (głównie rozumianą jako przygotowanie kadry nauczycielskiej), po dążności niepodległościowe. W początkowej fazie (1818-1819) filomaci zajmowali się dyskusją nad własnymi pracami oraz najnowszymi prądami umysłowymi i estetycznymi Europy. Po opuszczeniu Wilna przez kilku najwybitniejszych przedstawicieli związku pojawił się w nim wyraźny kryzys programowy. Dalsze losy ruchu przebiegają w atmosferze ostrego sporu między zwolennikami koncepcji pierwotnej i opowiadającymi się za patriotycznym odcieniem programu (Mickiewicz).

W atmosferze tej tworzone kolejne związki, które stały się niższymi ogniwami ruchu filomatów. W 1820 r. nakazem rektorskim została zlikwidowana działalność „Zgromadzenia Pożytecznej Zabawy” (Promieniści kierowali przez Zana). W 1823 r. na skutek przypadkowej dekonspiracji filaretów rozpoczęło się śledztwo nadzorowane przez Nowosilcowa, które objęło szerokie kręgi młodzieży wileńskiej. W 1824 r. wielu filaretów skazano na kary więzienia, rozpoczęła się także czystka wśród kadry profesorskiej Uniwersytetu Wileńskiego. Historia ruchu znalazła swoje odbicie w III części „Dziadów”.

Choć związki i stowarzyszenia na inny sposób działały, to jednak wszystkie walczyły o to samo – o niepodległość ziem znajdujących się pod trzema zaborami. Wszystkie te organizacje zakładały, iż w młodości drzemie siła i tajnie zorganizowana przez samą siebie młodzież pełną wiary i tej właśnie siły potrafi zdziałać w tej sytuacji więcej niż rząd.

Z czasem część członków owych organizacji będzie walczyć w szeregach powstania listopadowego. Po jego upadku w 1831 r. na Wileńszczyznę spadły najcięższe represje. Nie obowiązywała tutaj carska amnestia. Byłym powstańcom konfiskowano majątki i skazywano ich na wieloletnie więzienia w twierdzach lub na katorgę (ciężkie roboty na Syberii). Władze rosyjskie przystąpiły do depolonizacji Wileńsz-

czynny. Zlikwidowano Polskie szkolnictwo, w tym Uniwersytet Wileński. Kościół unicki włączono przemocą do kościoła prawosławnego. Wiernych próbujący bronić swojej wiary mordowano. Mimo krwawych prześladowań kościół unicki przetrwał w konspiracji. Kościół katolicki, który był utożsamiany z polskością także podano represji, likwidując np. większość zakonów.

Mimo rozpaczliwej sytuacji, nie tracono nadziei na lepsze jutro. Sporo w tym zasługi instytucji emigracyjnych, które utworzyły łączność z krajem i inicjowały działalność konspiracyjną poprzez specjalnych wysłanników zwanych emisariuszami. Przemycali oni nielegalną literaturą i pieniądze na działalność niepodległościową oraz organizowali siatki spiskowe. Byli i tacy emisariusze, którzy wierzyli święcie, że wystarczy rzucić hasło do walki, aby społeczeństwo polskie dręczone represjami, masowo je poparło.

Jednym z takich emisariuszy działającymi w Wilnie był Szymon Konarski, były uczestnik powstania listopadowego, emisariusz Młodej Polski, z którą współpracował Joachim Lelewel. Założył on m.in. działający w Wilnie Związek Ludu Polskiego, który skupiał ok. 3 tysięcy członków. Jego celem było prowadzenie działalności patriotycznej i oświatowej oraz propagowanie idei niepodległościowej. Organizacja nawiązała także kontakty ze spiskowcami rosyjskimi i ukraińskimi. Aktywność Konarskiego nie uszła uwadze carskiej policji, został on aresztowany w 1838 r. w Wilnie. Mimo tortur nie zdradził nikogo. Został rozstrzelany w Wilnie w 1839 r.

Do doświadczeń organizacji spiskowych Wileńszczyzny z lat 1815-1830 nawiązywali także powstańcy styczniowi, których największym osiągnięciem było zorganizowanie sprawnego państwa podziemnego reprezentowanego przez zakonspirowany Rząd Narodowy z urzędami centralnymi i rozwiniętą administracją terenową. Autorytet podziemnego państwa był ogromny. Agencje rządu kontrolowały życie publiczne, ściągaly podatki, informowały o sprawach kraju, wydawały rozkazy i wymuszały bezwzględny posłuch dla nich.

Na Wileńszczyźnie ster powstania przejął wywodzący się z obozu „Czerwonych” Konstanty Kalinowski, który w styczniu 1864 r. został aresztowany i zginął wraz z najbliższymi towarzyszami w Wilnie. Do ważniejszych oddziałów działających oddziałów na Wileńszczyźnie należał oddział Zygmunta Sierakowskiego, który został rozбит w 3 dniowej bitwie pod Birzanami (7-9 V 1863r.).

Po upadku powstania styczniowego na Wileńszczyznę znów posypały się carskie represje. Ludność skoncentrowała się na kultywowaniu języka i kultury, utożsamianiu polskości z katolicyzmem oraz umacnianiu polskiej własności i przedsiębiorczości, co nie było rzeczą łatwą, zwłaszcza że władze carskie nie cofały się przed niczym, nawet stosowaniem otwartego terroru wobec ludności. Najbardziej znienawidzonym był carski gen. Michał Murawjow, zwany „wyszatiel”. W urzędach, szkołach i na ulicy zabroniono mówić po polsku pod groźbą surowych kar. Szkoła stała się narzędziem rusyfikacji młodych Polaków. Tak atmosferę panującą w rosyjskim gimnazjum w Wilnie wspominał przyszły Naczelnik Państwa polskiego- Józef Piłsudski: „Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katogą. Byłem, co prawda, chłopcem dość zdolnym, nigdy się nie zameczałem pracą z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gnioła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów (...) Wołowej skóry by nie starczyło na opisanie bezustannych zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać. (...) W takich warunkach nienawiść moja do carskich urzędów, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym. Bezlitosna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że w niczym wrogom zaszkodzić nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mojej godności słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki”.

Mimo szargania wszystkiego co nosiło znamiona polskości Rosjanom nie udało się uczynić z Polaków wiernych poddanych cara. Wszystko dzięki niezłomnej postawie rodziców Polaków przywiązanych do pielęgnacji własnego języka kultury i obyczajów.

Te doświadczenia z XIX wiecznej lekcji walki z zaborcą z powodzeniem wykorzystano w czasie II wojny światowej. Niemcy znając siłę największej armii okupowanej Europy - polskiego ruchu oporu, słusznie odkryli, że nie jest ono dziełem przypadku, lecz kontynuacją polskiego państwa podziemnego z czasów powstania styczniowego. Żeby zrozumieć fenomen tegoż państwa w ramach gestapo (tajnej policji) utworzyli specjalną komórkę, która próbowała zgłębić jego fenomen. Praca ta nie przyniosła większych efektów.

W odróżnieniu od XIX wieku działalność niepodległościowa na Wileńszczyźnie prowadzona była w warunkach permanentnego terroru.

Gdy 17 września 1939 r. na kresy wschodnie drugiej RP wkroczyła Armia Czerwona pod pretekstem obrony „życia i mienia ludności zachodniej Białorusi i Ukrainy”. Związek Radziecki wbrew prawu międzynarodowemu przekazał Litwie Wilno i okolice jeszcze jesienią 1939 r. Władze Litwy słowiańskiej przed objęciem w posiadanie Wileńszczyzny anulowały polskie prawodawstwo. Z dnia na dzień Polacy stracili cały dorobek dwudziestolecia międzynarodowego. Odebrano im instytucje samorządowe, szkoły, teatry, prace i środki do życia. Chłuba polskości w Wilnie, jakim był Uniwersytet Stefana Batorego został zamknięty przez Litwinów 15 XII 1939 r., a pracowników naukowych i studentów zamknięto w obozach pracy przymusowej. W szowinistycznym akcie litwinizacji likwidowano wszystko, co nosiło znamiona polskości. Taki stan rzeczy utrzymywał się do czerwca 1940 r., gdy to litewscy „oprawcy” zostali zastąpieni przez tych z NKWD (Litwa została włączona do ZSRR w czerwcu 1940 r.). Rozpoczęła się okupacja radziecka, która trwała przez rok. – w czerwcu 1941 r. Hitler najechał na ZSRR. W międzyczasie władze radzieckie przystąpiły do sowietyzacji wszystkich dziedzin życia. Na początku dziennym były liczne aresztowania oraz deportacje całych rodzin w straszliwych warunkach na Syberię lub do Kazachstanu. Z chwilą wkroczenia Niemców, Litwini stali się gorliwymi antykomunistami. Samowolnie wszczynali pogromy Żydów, a litewska policja za cichym przyzwoleniem Niemców przystąpiła do terroryzowania Polaków z Wileńszczyzny, którzy zostali ogłoszeni „nieproszonym elementem”.

W tych oto warunkach przyszło działać polskiemu ruchowi oporu, który podlegał władzom Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie, uznającego londyński rząd gen. Władysława Sikorskiego.

Budowa struktur polskiego państwa podziemnego na Wileńszczyźnie rozpoczęła się sporadycznie jeszcze w trakcie kampanii wrześniowej 1939 r. przed wejściem pierwszych oddziałów Armii Czerwonej. Jako pierwsze powstały organizacje prowadzące działalność charytatywną noszące pomoc tym, którzy byli pozbawieni środków do życia. Wielką wagę przywiązywano do życia tzw. legalizacji, czyli dostarczenie fałszywych dokumentów tożsamości tym osobom, które były zagrożone aresztowaniem. Dokumenty te pomagały w codziennym życiu np. w podjęciu pracy zarobkowej, zameldowania się.

Do końca 1939 r. w Wilnie i okolicach „drogą pantoflową” byli oficerowie Wojska Polskiego i młodzież, która nie pogodziła się z utratą własnej państwowości, przystąpiła do budowy tajnych organizacji o charakterze wojskowym, które zajmowały się zabezpieczeniem broni potrzebnej do dalszej walki. Najważniejszymi organizacjami o różnym zabarwieniu politycznym były m.in.: Związek Bojowników Niepodległości (organizacja harcerska kierowana przez Józefa Grzesiaka), Komitet Walki o Wyzwolenie, Organizacje Wojskowe Narodu Walczącego i Służba Zwycięstwu Polski (kierowana przez ppłk Nikodema Sulika i mjr Aleksandra Krzyżanowskiego „WILK”). Wspólnymi elementami programowymi łączącymi te organizacje była integracja społeczeństwa polskiego na rzecz odzyskania niepodległości oraz walka z defetyzmem i wrogą propagandą sowiecką i litewską oraz niesienie pomocy najbardziej potrzebującym.

W grudniu 1939 roku dzięki staraniom kierownictwa Służby Zwycięstwu Polski z Warszawy doszło do zjednoczenia większości działających na terenie Wilna i okolic organizacji i związków, z których utworzono „Służbę Zwycięstwu Polski Okrąg Wilno”. Pierwszym komendantem SZP Okręgu Wilno został ppłk Nikodem Sulik. W styczniu 1940 roku rozkazem Naczelnego Wodza i premiera RP gen. Władysława Sikorskiego SZP została przemieniona na Związek Walki Zbrojnej. Działalność ZWZ Okręgu Wilno napotykało liczne trudności. Największym zagrożeniem była penetracja przez służby wywiadowcze NKWD, jak i konfidentów. Ofiarą obławy NKWD padł m.in. w Wielkim Tygodniku 1941r. komendant ZWZ Okręgu Wilno - ppłk Nikodem Sulik. Jego obowiązki przejął szef sztabu Komendy Okręgu ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”, który pełnił swoją funkcję aż do lata 1944, gdy to został aresztowany przez NKWD.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. uratował wielu członków ZWZ przed aresztowaniem przez NKWD. Wielu jednak nie miało tego szczęścia. Uciekający pośpiesznie przed Wehrmachem NKWD-ziści dokonywali masowych mordów więźniów np. w Starej Wilejce i Berezwecczu.

14 lutego 1942 r. Naczelnny Wódz i premier RP gen. Sikorski rozkazem przemianował ZWZ na Armię Krajową. Od pierwszych dni istnienia Polskiego Państwa Podziemnego obok pionu wojskowego ukształtował się pion cywilny reprezentowany przez Delegaturę Rządu RP na Kraj. Na czele tego pionu stał Delegat reprezentujący w kra-

ju rząd londyński przebywający na obczyźnie. Kierował on tworzoną w podziemiu administrację cywilną. Podlegały mu również sprawy polityczne. W swojej pracy oparł się na Politycznym Komitecie Porozumiewawczym złożony z przedstawicieli 4 partii (PPS-WRN, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy), które stanowiły namiastkę konspiracyjnego parlamentu.

Po powołaniu Delegata Rządu na Kraj, którym jako pierwszy został Cyryl Ratejski, przystąpiono do tworzenia podziemnej administracji cywilnej. W Delegaturze zostały utworzone departamenty, a następnie przystąpiono do powołania delegatur wojewódzkich i powiatowych. Głównym zadaniem konspiracyjnej administracji miało być objęcie władzy w kraju z chwilą jego wyzwolenia.

Okręgowym Delegatem Rządu na Okręg Wileński został wybrany 28 lutego 1942 r. Zygmunt Fedorowicz, który kontrolował pracę następujących komórek zorganizowanej przez siebie Delegatury Rządu Okręgu Wileńskiego - bezpieczeństwa, informacji i prasy, zdrowia, przemysłu, handlu, rolnictwa, sprawiedliwości, finansów, Kierownictwa Walki Cywilnej i łączności.

Obok bieżącej działalności z bronią w rękę w warunkach konspiracji zorganizowano tajne nauczanie (tajne komplety), którego cechą zasługującą na szczególną uwagę była masowość. Nauczanie miało na celu nie tylko dostarczenie młodzieży wiedzy, ale i podtrzymywanie ducha narodowego w warunkach szalejącego terroru nazistowskiego. Utworzono nie tylko tajne gimnazja, ale i tajny Uniwersytet Stefana Batorego, którego rektorem był przez cały okres okupacji prof. Stefan Ehrenkreutz. Dzięki poświęceniu tajnych nauczycieli mimo grożącego im w każdej chwili aresztowania, Polacy mieszkający na Wileńszczyźnie otrzymali nie tylko niezbędne wykształcenie, ale i kadre, która już po wojnie pracowała w szkołach Polski Rzeczpospolitej Ludowej.

W miarę zbliżenia się Armii Czerwonej na Wileńszczyznę w sztabie AK Okręgu Wileńskiego rozpoczęły się jeszcze w 1943 r. prace nad przygotowaniem operacji „Ostra Brama”, mającej na celu oprowadzenie Wilna i okolic w chwili wycofania się wojsk niemieckich, a wkroczeniem na nie Armii Czerwonej. Na dowódcę tej operacji, które miała być przeprowadzona siłami Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego AK został wyznaczony ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”. W wyzwoleniu Wilna obok tych sił wzięły jednostki II Frontu Biało-

szewskiego dowodzone przez marszałka Iwana Czerniakowskiego, z którym zawarto porozumienie o współpracy w wyzwoleniu miasta w czerwcu 1944 r. Operacja, co prawda zakończyła się sukcesem - wyzwolono miasto, ale dla oddziałów AK-owskich okazała się tragiczna w skutkach. Specjalnie przeszkoleni oficerowie NKWD działający na podstawie poleceń szefa NKWD Ławrentija Berii po zakończeniu operacji „Ostra Brama” zaprosili na rozmowy o dalszej współpracy dowódców poszczególnych jednostek AK, gdzie byli podstępnie aresztowani. Podobny los spotkał żołnierzy AK. Ci, którzy odmawiali wstąpienia do komunistycznej Armii Polskiej dowodzącej przez gen. Zygmunta Berlinga, byli wywożeni do Kaługi, gdzie pracowali przy wyrębie drewna. Wielu z nich już nigdy nie zobaczyła kraju. Tych, którzy zostali jeszcze na Wileńszczyźnie i próbowali stawiać opór władzy radzieckiej, czekały masowe aresztowania, pokazowe procesy, a po nich albo rozstrzeliwania lub wywózka na Sybir. Polskie Państwo Podziemne na Wileńszczyźnie przestało istnieć. W 1945 roku, Polska utraciła Wileńszczyznę na rzecz ZSRR, co było przedmiotem ustaleń teherańskich i jałtańskich między Wielką Trójką (Stalin, Roosevelt, Churchill). Polską ludność Wileńszczyzny w ramach uzgodnień między komunistycznymi władzami nowej stalinowskiej Polski a władzami ZSRR czekało przesiedlenie na ziemie odzyskane.

Co zatem łączyło Polskie Państwo Podziemne z czasów II wojny światowej z tym, które „istniało” w XIX wieku?

Przede wszystkim wspólny wróg – w XIX wieku była nim carska Rosja, która sprzeciwiła się przyznaniu Polakom niepodległości, a w XX wieku „czerwona” Rosja rządzona przez Stalina, który chciał uczynić z Polski 17 republikę Rad. Innym ogniwem łączącym oba państwa podziemne była walka o niepodległość Polski i przyłączenie Wileńszczyzny do Niej. To znamienite, ale Polacy, którzy żyli w II RP wykorzystali doświadczenia i metody pracy konspiracyjnej wypracowane jeszcze w czasie XIX wieku. Sama idea Polskiego Państwa Podziemnego z czasów II wojny światowej nawiązywał do idei wypracowanej podczas powstania styczniowego. Zatem można chyba powiedzieć bez cienia wątpliwości, że Polskie Państwo Podziemne z lat 1939-1945 było kontynuacją wcześniej zapoczątkowanej w XIX wieku pracy.

## **BIBLIOGRAFIA**

- Władysław Konopczyński, Dziej Polski nowożytnej, Warszawa 1999
- Henryk Wisner, Litwa – dzieje państwa i narodu, Warszawa 1999
- Stefan Kieniewicz, Historia Polski 1795-1918, Warszawa 1996
- Janusz Bohdanowicz, Wacław Dziewulski, Zanim Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego działalność bojową rozpoczęły, Gdańsk 2004
- Janusz Bohdanowicz, Działalność niepodległościowa na Wileńszczyźnie w latach 1939-1945, Gdańsk 2005